

MONITOR

Na R. P. 1769.

Nro XVI.

d. 25. Lutego.



- - *Quid non mortalia pectora cogis*
Auri sacra fames?
Virg. Æneid. III. 56.

PEwnego razu ieden z Przyiacioł moich w konwersacyi wielce przyiemny, wziął mię do poiazdu swego na spacyer. Jadąc rozmawialiśmy z sobą o rożnych rzeczach, gdzie się też wytoczył dyskurs o staraniu, ktore iak Oycowie tak Matki mieć powinni, aby dobre y należyte swym dziatkom dali wychowanie: iako też y o miłości, ktorą wdzięczności pełną są winne tym Dziatki, ktorzy ich na świat wydali. Przydał y to, że gdyby te obowiązki z iedney y z drugiey strony świątobliwie były zachowane, cnoty y dobre przymioty trwałyby bezprzestannie w

Familii, ciągnąc się nieprzerwanym pasmem od pokolenia do pokolenia. Co wszystko gruntownie wywodząc, na koniec całą tę rzecz, zwyczaiem wesołego swego humoru, następuiącą zaprawił powieścią.

„Nie wiem (prawi) w ktorym wie-
„ku y pod ktorym Cesarzem trafiło się,
„że ten niedostatek wzaiemney przyia-
„źni y dobrego porozumienia między
„Oycem y Synem, stał się nieszczęśliwym
„dla Familii Valentynow w Niem-
„czech. *Bazyli* Valentyn, ktory był
„przyszedł do naywyższego stopnia do-
„skonałości w sztuce Hermesowey *
„przyprawił był także Syna swego *Ale-*
„*xandra* do tychże taiemnic. A że, iak
„W. M. Pan wiesz, nie inni iak tylko
„pracowici ludzie, y to kochaiący się w
„cnocie czystości, bogoboyni, y ktorych
„serce iest nie zmazane, dochodzić zwy-
„kli tych taiemnic, nie odkrył mu *Ba-*
„*zyli*, dla iego młodości y zdrożnych
„postępkow, do ktorych ten wiek pło-
„chy nayskłonnieyszy; naywiększych
„w tey sztuce docieczonych od siebie
„sekretow; będąc przekonany, że się
„nigdy ich skutek nie uda w ręku mło-

* [illegible] Chimiczney.

„dzika, á ieszcze tak rospustnego, iakim „był *Alexander*. Z drugiey strony maiąc nie pochybną pewność z niektorych znakow częścią na umyśle, częścią na ciele swoim postrzeżonych, że „mu się z światem rozstać nie długo „przyidzie, wezwał do swego pokoiu „Syna, w ktorym na łożku leżał. Kazawszy zatym ustąpić z niego wszystkim domownikom swoim, y zaleciwszy Synowi, ktory siadł przeciw niemu, aby dał pilne baczenie, żeby ich „kto mowiących nie wysłuchał, wyiawił mu naywiększą z przedziwnych „sekretow swoich taiemnicę z wszelkiemi ceremoniami, y słowy Adeptom * „przyzwoitemi:

Synu moy (mowiąc) *Oyciec twoy długim się „czuciem y niespaniem trudził, łożył starania wielkie, prace ustawiczne, nie tylko żeby bogactwa „wielkie Potomkowi swemu zostawił, ale żeby żadnego po sobie nie miał. Niech cię to iednak nie „dziwi moy Synu, niechcę ia mowić, że mi cię kto „wydrze, ale y owszem że cię nigdy nie opuszczę, „á tak nikt mi przypisać nie będzie mogł potomka. „Oto moy miły OLESIU, skutek tego wszystkiego, „co się zrobiło w przeciągu dziewięciu miesięcy: „nie powinniśmy się sprzeciwiać naturze, lecz y*

owszem

* Tym imieniem nazywaią się, ktorzy dochodzą w *Chimii* przedziwnych skutkow y sekretow, służących ku pomocy zdrowiu ludzkiemu,

„owszem iey pomagać, onę naśladować; płod tak „długi czas formuie się w żywocie Matki, iakiegom „zażył na przygotowanie tych lekarstw, ktore służą „do przywrocenia życia. Obacz tę małą bańkę, w „ktorey iest Elixir, y ten słoik farfurowy maścią „napełniony. Obie te rzeczy są tey dzielności, „skutku, y mocy, że natychmiast zupełnie naprawić „mogą, y znowu do swego obrotu przywieść spręz-„żyny życia ludzkiego, skoro się rozpuszczą, mogą „dać siły nowe, ożywić duchy, iednym słowem, przy-„wrocić wszystkie zmysły z organizacyą ciału ludz-„kiemu, ktore tak długim trwać mogą przeciągiem, „przez iaki trwały od czasu narodzenia człowieka, „aż do dnia tych lekarstw użycia. Atoli Synu moy „miły, trzeba się starać obu tych rzeczy w dziesięć „godzin użyć, iak duch ostatni z ciała wyidzie; „poki ieszcze w lepiance iakiekolwiek ciepło życia „się zostanie, ktore ią ożywiało, y ktore być może „w stanie odnowienia. Czuię ia, że lichy moy bu-„dynek mocno iest nadwerężony przez ustawiczne „prace, y długie myśli moich natężania; á przeto „iak umrę, nie zapominayże, o co cię iak naybar-„dziey proszę, namazać mię tą maścią, á iak mi się „wargi ruszać poczną, wleyże mi w usta ten nieo-„szacowany Elixir, bez ktorego pomocy, moc maści „byłaby cale bezskuteczna. Tym sposobem dasz mi „życie, ktore masz odemnie; y od tego dnia powa-„ga zwierzchności iednego nad drugim między nami „ustanie z przyczyny wzaiemney uczynności; ale „żyć będziem odtąd iak bracia, y preparować lekar-„stwa nowe, dla zażycia ich w potrzebie, iak inny „znowu peryod życia nastąpi.

„W kilka dni potym, iak te przedzi-„wne lekarstwa kosztownym Synowi „swemu oddał upominkiem, *Bazyli* u-„marł. *Alexander* żywym przeięty ża-lem,

„lem z przyczyny ſtraty tak zacnego Oy-
„ca, wſzyſtkiego zaniedbał, y nie pomy-
„ślił więcey o lekarſtwie, aż też y czas
„wyznaczony, w ktorym bydź miało u-
„żyte, upłynął. Przecież iako czło-
„wiek rozumny y światowe rozrywki
„miłuiący, znalazł ſposob pocieſzyć ſię
„prędko w ſwym ſmutku, rozumieiąc
„że też y Oyciec iego muſiał ſię dość
„naſycić długoletnim życiem, á przytym
„tak iednoſtaynym y regularnym; co
„zaś względem ſiebie nędznego grze-
„ſznika, ſądził że mu koniecznie było
„potrzebne nowe życie, dla opłakania
„w pokucie przeſzłego, ktore w rozpu-
„ście przepędzał, przeto umyślił trwać
„w nim aż do końca, á potym wieść
„święty y pobożny żywot, ſkoro go
„tylko odzyſka za użyciem przedzi-
„wnych tych lekarſtw, ku końcu temu
„ſłużących.

„Uważano to od dawnego czasu, że
„Bog za zwyczay karze miłość własną
„tych ludzi, ktorzy chcą nazbyt wiele
„czynić dla ſwoich potomkow; y że im
„daie dzieci ułożenia y umyſłu cale prze-
„ciwnego ich umyſłowi, tak dalece że

„tylko

„tylko imiona ſwoie tym przesyłaią,
„ktorzy codzienne daią dowody pro-
„żności pracy y ambicyi Przodkow
„ſwoich.

„Co ſię też trafiło y w familii *Bazy-
„lego*: z przyczyny wielkich bogactw
„puścizną po Oycu wziętych, ſzumiąc
„*Alexander*, wielkie wydatki czynił na
„uczty, ſprzęty, y pyszne porządki, y
„nie uſtawał w tym zbytku poty, aż ſię
„też poczuł bydź bliſkim oſtatniego ży-
„cia kresu. A ieźli Bog *Bazylego* ſka-
„rał, dawſzy mu Syna tak dalekiego od
„przymiotow y obyczaiow Oycowſkich,
„y *Alexander* nie mniey był nieſzczę-
„śliwy takiegoż, iak y ſam, gatunku
„potomkiem A że źli za zwyczay
„bywaią podeyrzliwi, *Alexander* nie wie-
„le ufał ſynowi ſwemu *Renatowi*, wie-
„dząc przytym o złych iego narowach
„y niegodziwych ſkłonnościach. Upe-
„wniony iednak u ſiebie, iakoby to by-
„ło roſtropnością, nie powierzać komuż-
„kolwiek prawdziwego ſekretu ſwey
„bańki y ſwego ſłoika, rozumiał że
„przez to miał cale wſkorać, y nieuchy-
„bić celu, ktory ſobie zamierzył, zaſa-

dziwſzy

„dziwszy się bardziey na łakomstwie „iak na dobroci umysłu swoiego syna.

„Pełen tedy tych myśli, przyzwał do swego łoż- „ka *Renata*, y w sposob iak może być naydotkli- „wszy y serce z gruntu poruszaiący, mowił do nie- „go temi słowy,, *Aczkolwiek byłeś mi rozpustnym* „*moy Synu, iako y ia sam przed tobą, mieliśmy ie-* „*dnak znaczne uczestnictwo wielkiey sławy y skut-* „*kow szczęśliwych głębokiey wiadomości, ktorą* „*twoy Dziad á Oyciec moy, ow sławny* Bazyli *sobie* „*nabył. Imie iego dosyć iest głośne y wielce znaio-* „*me światu Filozoficznemu, á ia nie zapomnę ni-* „*gdy twarzy tego czcigodney y postawy poważney* „*w ten czas gdy mi wstęp czynił do głębokich taie-* „*mnic Szmaragdowey* Hermesa *Tablicy. Ta iest* „(mowił mi) *iedna, ta prawdziwa.á naymnieyszey* „*w sobie nie ma zdrady; co tu iest niższego, podobne* „*iest do tego, co iest wyższe ; przez to nabywa się y* „*wiadomość y moc czynienia wszelkich cudow pe-* „*wnego wielkiego dzieła. Oycem iego iest Słońce,* „*á Matką Miesiąc, Wiatr iest w pośrzodku łona ie-* „*go, á Ziemia iest mu karmicielką y Matką wszelkiey* „*doskonałości. Wszystkiego tego trzeba brać z skro-* „*mnością y rostropnością.* Zadumiony *Renat* tą mo- „wą Oyca swego, ktory rozprawiał iak Adept do- „skonały, natężył większey do słuchania pilności, co „gdy po nim postrzegł *Alexander*, dopiero w ten „czas daley swoy dyskurs w ten sposob pociągnął.

„*Synu moy* (prawi) *ten Elixir y ta Maść może* „*cię uczynić nayhogatszym w całym Niemieckim* „*Państwie. Ja dni moie nie zadługo skończę, ale się* „*w proch, z ktoregośmy wyszli, nie obrocę.* Przy- „brał potym postać wesołą, y przydał, że ieżli w „godzinę po śmierci, całe iego ciało tą maścią na- „maże, y w gardło mu wleie tego Elixiru, ktory „mu *Bazyli* zostawił, trup iego skrzepły odmieni „się natychmiast w massę szczerego złota.

„ Nie bedę się tu trudził nad wyrażeniem oka-
„załym wszelkich znakow uprzeyiney miłości, ktore
„sobie wzaiemnie z tey przyczyny oba oświadcza-
„li; ale ieżli mu Oyciec starał się zalecać przez
„wszelkie usilne ile być mogą sposoby, aby rozkazy
„iego y wolą wypełnił; nie mniey y syn przy-
„rzekał mu uroczyście, że niędy naymnieyszego
„kawałka z ciała iego nie urżnie, chyba w osta-
„tniey y nieodbitey potrzebie, gdyby więc przy-
„szło albo Braci z domu wyprawiać, albo też Sio-
„stry wyposażać.

„W krotce potym umarł *Alexander*, a Dziedzic
„iego prawy, z niezmierney zbytku wesołości, nie
„mogł się nawet wstrzymać, aby kochanego Oyca y
„w zdłuż y w szerz nie mierzył, y słusznym go
„szacunkiem wprzod nie ocenił, nim do operacyi
„przystąpił. Gdy iuż tak bogactwa niezmierne
„wyrachował, ktore z rozmiaru nieboszczyka oyca
„dostać mu się miały; wziął się na koniec do swo-
„iey roboty, ale ô cudo nie słychane! ledwie co
„całe ciało namaścił, y ow przedziwny trunek lać w
„usta począł, natychmiast martwe ciało, widoczne
„znaki pokazało zywota; czym przerażony *Renat*,
„z wielkiego strachu bańkę wypuścił, z ktorą y oy-
„cu nadzieia nowego życia, y wielkich otucha bo-
„gactw synowi się stłukła.

